

Dnia 15.I.1969

Autor: Krystyna Królikowska

godz.18.00-18.25

Red. Audycji dla Dzieci

Konferansjerka

(sygnał i zapowiedź)

J: Dzień dobry, koleżanki....

Kr: ...dzień dobry, koledzy!

J: Czterdziesty program dla nastolatków zaczniemy od spotkania z członkami Kółka Polonistycznego które istnieje i działa na terenie szkoły podstawowej Nr.6 w Toruniu (przedstawia) Oto koleżanki i koledzy z tego kółka (do członków ~~Kółka~~ Kółka Polonistycznego) Witamy was w naszym programie. Spodziewamy się, że opowiecie nam o swojej pracy.

("WKółku Polonistycznym" --,wst.ów.)

J: Zawsze mówię, że jak kto chce, to znajdzie w jakimś szkolnym kolektywie, kółku zainteresowań czy innym okazję do zaspokojenia swoich zainteresowań.

K: Zgadzam się z tobą, Jacku, w tym miejscu - najzupełniej. A tym, którzy u siebie w szkole nie mają odpowiedniej okazji - my staramy się służyć pomocą.

J: Do czego zmierzasz, Krysiu ?

K: Do "Dziennika gwiazdowego", który zamieszczamy w naszym programie z myślą o astronautycznych zainteresowaniach koleżanek i kolegów.

("Dziennik Gwiazdowy")

(Muzyka)

J: A teraz jeszcze coś o gwiazdach!

Kr: (ciszej) Jacku!...Czekaj...O ~~czym~~ ty mówisz?

J: Jako o "czym". A raczej o kim. Bo właśnie chcę zapowiedzieć następnego miłego gościa programu dla nastolatków- którym jest nasz starszy kolega z IV klasy Technikum Chemicznego w Toruniu, Wojciech Chrzanowski.

Kr: (ciszej) Dobrze. Ale co to ma wspólnego z gwiazdami?

J: A ma. Bo koledze Wojciechowi i jego starszemu bratu panu inżynierowi Jerzemu Chrzanowskiemu musiały przyświecać szczególnie szczęśliwe gwiazdy w dniu, w którym wzięli udział w rozgrywkach teleturnieju.

("Laureat teleturnieju"- wst.dźw.)

Kr: Dla zwycięzcy nasze <sup>gratulacje</sup> ~~wzruszenie~~ i piosenka...

(Piosenka)

J: A teraz....

Kr: Co teraz?

J: Jak to co?

("Notki-plotki-wiekawostki"-wstawka)

(Muzyka)

/"Sposób bycia" - wst.słuchowiskowa)

(Piosenka)

/"Poznajmy się, porozmawiajmy"-wst.rozmowa ze słuchacz.)

(Muzyka)

J: I to już wszystko co program dla nastolatków przygotował dla swoich słuchaczy.

Kr: Kończąc, zapraszamy was, koleżanki i koledzy do wysłuchania następnej naszej audycji, która zostanie nadana za dwa tygodnie to jest dnia 29 stycznia o godzinie 18-tej.

J: A więc- do usłyszenia!

Sposób bycia

(sygnalik)

J: Wiemy, że u różnych osób  
Różny bywa "bycia sposób;.

K: Jeden- zaraz przedstawimy  
W teatryku bez kurtyny.

(sygnalik)

Chłop.I: "Być albo nie być - oto jest pytanie"

Chłop.II: Szekspir William- "Hamlet" ....

A co do pytania odpowiem ci na nie.

"Być!" - to rzecz jasna. To niezbity fakt.

Chłop.I: Ba! Ale jak?... Czy może tak?

(gwarek na sali podczas zabawy - II plan- muzyka)

Dziewcz.I: Mógłbyś się, Paweł, posunąć trochę.

Chłop.I: Przecież widzisz, że tu już nawet mucha nie siądzie.  
Miejsca nie ma, hrabino.

Dziewcz.I: (prosząco) ~~Karzącykxxxxxiarxxx~~ Zmęczyłam się... ~~Tak mnie~~  
Tak mnie nogi bolą....

Chłop.I: Kto ci kazał tak szaleć...

Dziewcz.I: Jak? Jak szaleć?

Chłop.I: Widziałem przecież jak podskakiwałaś z Krzyskiem.

Dziewcz.I: Ostatecznie na zabawę przychodzi się, żeby tańczyć,  
nie?

Chłop.I: To nie narzekaj, że cię nogi bolą.

Dziewcz.I: Ale ty jesteś kolega, słowo daję.

Chłop.I: Też tańczyła hrabino- zaznaczam: z umiarem.

I też bolą mnie nogi - o!

Dziewcz.II: Dżentelmen to z ciebie nie jest, Paweł. Ustąpiłbyś  
miejsca Maryli.

Chłop.I: Proszę bardzo. Jak chcesz- możesz przecież ustąpić jej  
<sup>swego miejsca</sup>~~swego miejsca~~. Mamy ponoć równouprawnienie.

Dziewcz.II: No wiesz, Paweł? Też masz przedziwny sposób bycia.

(gwar- muzyka- wyciszyć)

J: Cóż? Widać u różnych osób

Różny bywa "sposób bycia"

Kr: Czasem, aż się prosi bicia

Pewnych osób - "sposób bycia".

J: Chyba każdy tu mężczyzna

Dziewczętom tym- rację przyzna

Chociażby już z tej przyczyny:

Słabsze od nas są dziewczyny.

Kr: A co do Szekspira wierszy:

"Być" - w kulturze bycia-pierwszym!

Poznajmy się - porozmawiajmy!

- D: Poznajmy się....
- ~~B: Basia...~~
- K: Kasia...
- A: Andrzej.
- D: ...i ja - Danek!
- K: Porozmawiajmy!
- B: Zacznę od pytania - "Czy słyszy nas Sławek z Bydgoszczy"?  
Bo piosenka "Tajemnica pamiętnika", którą przed chwilą  
usłyszeliśmy w naszym programie - została nadana na jego  
prośbę.
- A: Sławku! Chyba jesteś już zdrowszy jak ryba? Bo przecież  
minęło sporo czasu od napisania przez ciebie listu do nas.
- B: Przysłowie mówi, że "Nie ma tego złego..." i tak dalej.  
A w wypadku Sławka, to jego choroba przyczyniła się do  
tego, że usłyszał poraz pierwszy naszą audycję.
- K: I spodobała mu się.
- A: Sławek proponuje, żeby... Zresztą przeczytam ten fragment  
listu. Żeby wprowadzić do audycji "coś w rodzaju kącika  
muzycznego, gdzie prezentowanoby nowe piosenki, podawano  
ciekawostki o zespołach."
- K: Hm...No, trzeba by się nad tym zastanowić.
- D: I projekt przedstawić redakcji programu.
- B: A nie macie dosyć tych ciekawostek o zespołach we wszystkich  
czasopismach młodzieżowych, w "Popołudniu z młodzieżą"?

- K: Dla jednych dosyć, dla drugich mało....
- D: Najlepiej niech się na ten temat wypowiedzą nasi słuchacze. Koleżanki i oledzy.
- B: Świetnie. Niech napiszą.
- A: Nadeszło do naszego programu sporo listów w sprawie Feli. Tej, która pisała, że jest brzydka i nie ma przyjaciół.
- B: Tak-ale te listy zostaną odczytane podczas dyskusji w naszym Klubie Nastolatków.
- D: Za dwa tygodnie - w następnym programie.
- ~~A: No to co?... Zakończymy już naszą rozmowę ze słuchaczami?~~
- B: Jeszcze chwilę....<sup>te</sup> Otrzymaliśmy dwa listy: jeden ze Związku Radzieckiego- drugi z N.R.D. Od nastolatek
- K: Wiera Płakina z Penzy - Z.S.R.R. tak pisze: "Zdraastwujcie drogijje družja! Czytaj od razu w polskim tłumaczeniu.
- K: Dobrze...(czyta) "Niedawno u nas w telewizji pokazywali wasz Toruń. Mnie on bardzo się spodobał i postanowiłam napisać do was list. Mam 16 lat i bardzo chcę korespondować z chłopcem lub dziewczynką z waszego miasta. U nas dużo dzieci i młodzieży chce korespondować z przyjaciółmi z Polski. Wasze miasto też jest bardzo stare. Ale niezależnie od tego, że liczy sobie już 300 lat, jest bardzo młode. Ja uczęszczam do 10 klasy. Uczę się dobrze, trochę rysuję i bardzo lubię dobrą muzykę. <sup>tylko</sup> Narazie krótko o mnie, chociaż to nie wszystko. Napiszcie do mnie.
- D: Drugi list jest od Marion Goldstein z Hoyerswerda w N.R.D.
- B: Przeczytam go. Już przetłumaczony na język polski.

15.I.1969.

Autor:Helena Królikowska

godz.18.00-18.25

Notki- plotki- ciekawostki

(sygnał i zapowiedź)

I: Znacie powiedzionko: "potrzebny, jak zeszłoroczny śnieg" stało się już nieaktualne. Niedawno do Belgii dostarczono cztery tony śniegu ze szczytów gór Arktyki. Okazało się bowiem że można w nim znaleźć najrozmaitsze osady sprzed dziesiątków lat. Doktor Edgard Piczotto z uniwersytetu w Brukseli na podstawie badań tego śniegu, określa ilość pyłu kosmicznego jaki spada na powierzchnię naszego globu. Zapytacie może dlaczego śnieg, przeznaczony do badań, przywizni się aż z drugiego końca świata. Czyż nie prościej byłoby zbadać śnieg pobrany ze szczytów Alp?.....Rzecz w tym, że śnieg bez zanieczyszczeń odpadami przemysłowymi znajduje się obecnie jedynie na Arktyce. I dlatego tylko w jego warstwach można odnaleźć oświadczone pyły kosmiczne.

(przejście)

II: Skoro już jesteśmy przy biegunach, przeskoczmy w myśli na drugi. Na Antarktydę. Otóż tam właśnie w odległości 520 km. od bieguna południowego, na wysokości 1700 metrów nad poziomem morza-grupa amerykańskich geologów z uniwersytetu w Okajo odkryła pierwszy raz w dziejach tego lądu kości jakiegoś zwierzęcia, przypominającego współczesnego aligatora. Zwierzęta te-według przypuszczeń naukowców-żyły przed 200 milionami lat. To odkrycie potwierdza hipotezę o istnieniu w przeszłości na Antarktydzie rozwiniętej fauny i flory. Interesującym jest też fakt, że kości podobnych

zwierząt znajdowano wcześniej w Ameryce Południowej i w Afryce. Niektórzy badacze dopatrują się w tym dowodu na to, że kiedyś wszystkie te trzy kontynenty, a może nawet i Australia, tworzyły razem jeden gigantyczny super-kontynent (przejście)

I: Na samą myśl o biegunowej aurze robi się zimno. Tym bardziej, że i u nas zima rozhułała się na dobre i zdrowo mrozi. A ponieważ najczęściej marzną nam ręce i nogi - myślę, że z przyjemnością ubralibyśmy się w ogrzewane skarpetki, jakie w rezultacie długich badań wyprodukowała jedna z amerykańskich firm. Jako źródło energii cieplnej wystarcza zwykła bateria do latarki elektrycznej... No cóż? Może do następnej zimy i u nas pojawią się "ogrzewane skarpetki"? Narazie póki co przytupujemy na na mrozie. Też pomaga.



Autor:Helena Królikowska

Dziennik gwiazdowy

- I Przed dwoma tygodniami rozstaliśmy się z kosmonautą Aleksiejem Leonowem w momencie, kiedy miał on zrobić "pierwszy krok w kosmos". Posłuchajcie jego wrażeń z tego "pierwszego spaceru kosmicznego" opisanych przez samego bohatera wydarzenia. Wydarzenia równie doniosłego jak pierwszy lot po orbicie ziemskiej Gagarina i jak pierwsza, grudniowa podróż dookoła księżyca amerykańskich kosmonautów. A oto co opowiedział Leonow.
  
- II Minęło parę minut-I oto komendant przystępuje do otwarcia pokrywy wyjściowego luku.Ostatnie sekundy ciągną się nieskończenie. "Otwieram"! uprzedza mnie Bielajew. Pokrywa otworzyła się zwołna w niezbadany, tajemniczy świat.  
 Oslepiający nie do wytrzymania potok słonecznego blasku uderzył się w ciasną przestrzeń kabiny słuzowej.Pomyślałem: przydałby się filtry ochronne na okularach! Nawet poza nimi trzeba było zmruzzyć oczy. Miałem takie wrażenie,jakbym patrzył przez granatowe okulary na wrzącą stal pieców martenowskich albo na spawarki elektryczne. Ale tak było tylko w pierwszej chwili,potem oczy krótki oswoiły się z tą powodzią promieni słonecznych.Przytrzymując się ścian komory słuzowej zbliżyłem się do otwartego luku i prawie do połowy wychyliłem przezń na zewnątrz.Brzedemnąiała otchłań.Spojrzałem w dół,na Ziemię.Wydała mi się płaska; jak naleźnik,i tylko gdzieś,daleko- na widnokręgu wyraźnie zaznaczała się lekko wygięta krągła linia,zabarwiona kolorami tęczy.

-A jednak Ziemia jest kulista!-zaśmiałem się wesoło.  
Nad głową miałem granatowe, wieczorne niebo usiane jaskrawymi gwiazdami, rozsypanymi wokół rozżarzonego dysku słonecznego. Gwiazdy te nie migotały, jak to się wydaje z Ziemi. Światło ich było zupełnie nieruchome. Słońce też było zupełnie nie takie, jakim wydaje się z ziemi. Tam, w kosmosie widzi się je bez aureoli bez korony promieni dookoła.

Daleko, daleko pod statkiem połyskiwało błękitem Morze Śródziemne. Odgadywałem piaszczyste brzegi Lirii, dostrzegłem gigantyczny but półwyspu Apenińskiego i archipelag wysp greckich. Mimowoli podciągnąłem się do przodu, żeby zrobić pierwszy krok w niewiadome, wiedziony niecierpliwością by zobaczyć więcej.

- Zaczeka! Jeszcze nie pora!- zatrzymał mnie głos Bielejewa który obserwował mnie na ekranie telewizora pokładowego. Dopiero jak wyjdziemy nad Morze Czarne. Wtedy....

Ant- program jest programem, a Bielejewa jako komendant statku ponosi odpowiedzialność za dokładne jego wypełnienie. Należało więc uzbroić się..w cierpliwość.

II

Wy także bądźciecie cierpliwi- do następnej naszej audycji, w której usłyszycie dalszy ciąg opowiadania Leonowa.